

**DZIENNIK
OPINII**
krytyka polityczna

**WYDAWNICTWO
PISMO**
krytyka polityczna

**ŚWIETLICE
KLUBY**
krytyka polityczna

**INSTYTUT
STUDIÓW**
ZAAWANSOWANYCH

KRAJ ŚWIAT KULTURA GOSPODARKA FELIETONY RAPORTY MULTIMEDIA

szukaj ONAS KONTAKT SKLEP

Strona główna » Artykuły » Kultura » Muzyka » Nie czekaj na lepszy mainstream



NIE CZEKAJ NA LEPSZY MAINSTREAM

MUZYKA JAKUB BOŻEK, 25.02.2013

Like

5

Tweetnij

1



Uwe Schmidt to niezwykła postać i zdecydowanie jeden z najbardziej interesujących producentów muzyki elektronicznej. O jego nowej płycie HD pisze Jakub Bożek.

Wstyd się przyznać, ale po raz pierwszy Kraftwerk usłyszałem w wersji na marimbę, conga i instrumenty dęte. I tak *Showroom Dummies* znalazłem jako powolną, elegancką cha-chę, podobnie *Trans Europe Express*, a *Tour de France* już zawsze będzie mi się kojarzyć z mieszaniną samby i muzaku. Chociaż płyta *El Baile Alemán* została nagrana w Chile, nie jest wcale holdem, jaki grupa latynoamerykańskich muzyków złożyła niemieckim futurystom z Kraftwerku. Pod pseudonimem Señor Coconut y su Conjunto krył się bowiem niemiecki producent techno Uwe Schmidt, który przeprowadził się do Santiago prosto z Frankfurtu nad Menem.

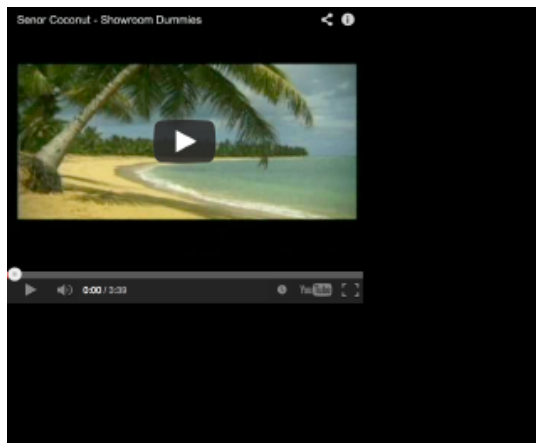
CZYTAJ TAKŻE

Najlepsza świąteczna płyta w historii!
JAKUB BOŻEK

Bożek: Życie po legendzie
JAKUB BOŻEK

Rachubińska: Bardzo Nowa Muzyka.
Wiesbaden 1962
KLAUDIA RACHUBIŃSKA

Bożek: Czas na Biedotę
JAKUB BOŻEK



Schmidt to niezwykła postać i zdecydowanie jeden z najbardziej interesujących producentów muzyki elektronicznej. Nagrywał ambient, house, techno, electro – żaden styl nie był mu obcy. Jego ostatnie albumy *Winterreise* i *Liedgut* były inspirowane niemieckim romantyzmem, za którym zaczął tęsknić po 15 latach mieszkania w Santiago. W połowie marca ukaże się jego nowy album *HD*, tym razem nagrany pod pseudonimem Atom TM.

Po pierwszym przesłuchaniu *HD* bardzo mnie zaskoczyło. To bardzo przystępna płyta, z piosenkami, które trwają krócej niż 4 minuty, i wokalami. Nie ma tu śladu po eksperymentach z niemiecką klasyką. Dziwi mnie też to, że album wyszedł w raster-ton, fantastycznej wytwórni, która kojarzy się z bardziej awangardową

CYTAT DNIA

(...) jak opornie i powoli przedostaje się tu do tradycji każdy okruh pracy dokonanej przez reprezentującą nowoczesność mniejszość.

— Stanisław Brzozowski



NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE

- Środa: Przemoc prawicy w pustym m...
ROZMOWA CEZAREGO MICHAŁSKIEGO
- Dokument transformacji
JAKUB MAJUREK
- Autorzy niepokorni recenzują „Do...
MACIEJ GDULA
- Kto zastępuje lewicę w świecie be...
CEZARY MICHAŁSKI

INNE TEKSTY AUTORKI/AUTORA

Greenpeace, czyli jak zmieniać świ...
Muzyka 2012. Trendy i kombinacje
Ekoprzeгляд sieci: Kłopoty klimato...
Ekoprzeгляд sieci: Zima
Bożek: Lepsze jutro było wczoraj?



NAJNOWSZY FELIETON



KAJA MALANOWSKA
EWUŚ, MOJA
EWUŚ!

elektroniką.

„To prawda, że to album nietypowy dla raster-noton. Ale gdy pokazałem im kilka ścieżek demo, jeszcze w 2012 roku, nie mieli wątpliwości, że chcą to wydać. Myślę, że dla nich jest to sposób, by wejść na bardziej popowe terytorium. Nie mam nic przeciwko temu. Nie jestem jednak pewien, czy *HD* jest albumem antypopowym albo popowym. Z pewnością ma pewien wspólny muzyczny kod z kulturą popularną, niektóre utwory są bezpośrednimi komentarzami na temat sceny pop, ale ostatnią rzeczą, której bym chciał, jest to, by mój album został wchłonięty przez mainstream”.

Słowo „kod” jest dla niego bardzo ważne. To zestaw pomysłów i idei – czasem strictly muzycznych, czasem niekoniecznie – które stają się inspiracją dla muzyki oraz decydują o jej strukturze. I tak, gdy na początku lat 90. grał techno, takim kodem było odklejenie muzyki od rzeczywistości oraz kompletna ahistoryczność: „Lata 90. były dość sterylne. Żadne tarcia społecznie nie były w stanie wygrać z imprezą w klubie i ecstazy”. Techno było cielesne i intensywne, a przy tym pozbawione korzeni, zupełnie jak głon. Dzięki temu rozwijało się szybko, przynajmniej do połowy lat 90. Właśnie wtedy Schmidt zaczął szukać własnych kodów. W jednym z wywiadów opowiadał: „Zbieram muzykę, typografie, obrazy, ryciny, nawet słowa do piosenek. Po pewnym czasie niektóre elementy z mojej kolekcji zaczynają się przyciągać i wtedy łądają w jednym pudle”. Powstaje nowy kod.

Co znalazło się pudle, które było bazą dla *HD*? „W ogóle nie myślałem w kategoriach ideologicznych. Interesowały mnie proste, efektowne piosenki i aranżacje. Uważam, że te kategorie nie są zarezerwowane wyłącznie dla muzyki popularnej. Zresztą posłuchaj słów do niektórych piosenek. Są bardziej nerdowe niż popowe”.

Trochę mi trudno, bo mój niemiecki jest na poziomie żartów Tadeusza Drozdy, ale z pomocą Google Translatora udaje mi się coś odcyfrować. *Strom* (Prąd) to chyba najlepsza charakterystyka muzyki Schmidta, jaka przychodzi mi na myśl: „Rytm, ton, muzyka zrobiona z prądu”. Mimo to jest całkiem przyjazna, a do electro-funkowej końcówki można nawet tańczyć.



Nasuwa mi to na myśl, że jednym z ważniejszych elementów kodu była dla niego technologia – czasami jako narzędzie pozwalające przełożyć kod na muzykę, czasem jako bezpośrednia inspiracja. I tak covery Señor Coconuta były składane z tysięcy sampli, w co czasem aż trudno mi uwierzyć, bo z reguły brzmią równie beztrosko, co peruwiańskie zespoły, które raczą nadmorskich turystów wersjami „chłantanamery”. Na potrzeby albumu *Pop Artificielle*, który był zbiorem coverów popowych szlagierów, Schmidt napisał nawet specjalny program do manipulacji wokalem. Nie mogę się powstrzymać i pytam, jakich sztuczek użył tych razem.



„Dziś mam do wyboru tyle narzędzi, że nie muszę już budować własnych. W ciągu 15 lat technologia bardzo się zmieniła, co umożliwiło mi tworzenie dokładnie takich dźwięków, jak chciałbym usłyszeć. Ale zmieniło się też to, jak produkuję i słucham muzyki. Pracuję wolniej i bardziej dokładnie niż kiedyś”. To dla niego duża zmiana, bo w najlepszych czasach ukończenie albumu zajmowało mu od tygodnia do miesiąca. Chyba nikt nie wie, ile singli, EP-ek i albumów nagrał. W ciągu swojej kariery pracował pod 50 pseudonimami i był członkiem ponad 20 grup. Teraz sposób pracy Schmidta wygląda zupełnie inaczej. „Niektóre z tych utworów poprawiałem przez 7 lat, czasem zmiany były dość drastyczne. Zmieniały się aranżacje, słowa. Album nabrał ostatecznego kształtu dopiero w drugiej połowie roku 2012. 99 proc. materiału to efekt pracy samodzielnej. Ale czasem prosiłem znajomych o pomoc, szczególnie gdy chodziło o wokale albo programowanie. Wiedziałem, że będą potrafili poradzić sobie z tym lepiej niż ja”.

Jednym z gości jest producent i wokalista Jamie Lidell, który wyznaje swoją miłość automatowi perkusyjnemu. Właściwie mu się nie dziwię, bo sam zakochałem się w barokowo zaprogramowanym rytmie i dźwiękowych żartach. Po tym jak Lidell śpiewa „I need you/ Cause you feel my heartbeat” słycać bicie sztucznego serca, a solo na perkusji, jak z albumu Spinal Tap, jest poprzedzone wokalnno-sampłowanym przerywnikiem: „To use the words of Martin Luther / I have a dream! / Now hear my drum computer”. LOL. Zresztą Schmidt – co nie zdarza się producentom elektroniki zbyt często – raczej nie stroni od żartów. Popatrzcie na okładkę El Baile... albo posłuchajcie, któregoś z albumów Geez'N'Gosh, house'owego projektu Schmidta złożonego wyłącznie z sampli z muzyki gospel. Często te żarty są dość wsobne. Schmidt opowiada mi, jak podczas nagrywania jednego z albumów Flanger, jego partner Burnt Friedman programował perkusję, tak że żaden prawdziwy bębniarz nie odegrałby tego na żywo. „Pewnie nikt się z tego nie śmiał poza nami”.



Żarty się kończą, gdy wchodzimy na temat przemysłu muzycznego. Tu Schmidt jest poważny i życzy mainstreamowi szybkiej, niekoniecznie bezbolesnej, śmierci. W *Stop (Imperialist Pop)* zrobotyzowany wokalista zlorzeczy „korporacyjnemu dźwiękowi w dolby surround”. W Empty ten sam robot cieszy się z tego, że „mp3 zabiło MTV”. „W ciągu ostatnich lat liczba dobrych popowych nagrań zmniejszyła się, ale wcale nie dlatego, że powstaje mniej dobrej muzyki. Chodzi o to, że mniej


dobrej muzyki przechodzi przez kapitalistyczny filtr do głównego nurtu. W kapitalizmie muzyka jest towarem jak każdy inny – musi przynosić zysk. Jeśli masz co do tego wątpliwości, przyjrzyj się uważnie działaniu przemysłu muzycznego. To że kryzys dotknął także branży muzycznej, nie jest więc niczym zaskakującym. Żeby nie było wątpliwości: bardzo mnie to cieszy”.

Mnie jakby mniej. Pop nie jest dla mnie wyłącznie narzędziem kapitalistycznej opresji – choć nie oznacza to także, że nim nie jest. W im lepszym stanie znajduje się kultura popularna – nie tylko w finansowym, ale także jakościowym – tym lepiej dla nas wszystkich. Artyści niezależni mogą przeżyć z twórczości bez oglądania się na popularne trendy, publiczność ma większą wolność wyboru, ale też wspólny język, który łączy bogatszych i uboższych. Tu, zupełnie inaczej niż w wypadku wzrostu PKB, przypływ unosi wszystkie łódzie.

Ponieważ scena głównego nurtu od zawsze żerowała na podziemiu, to jego stan w dużej mierze kształtuje jakość kultury popularnej. Ostatnio moją obsesją jest to, że podziemie staje się coraz bardziej awangardowe i nieprzystępne. Pop nie ma się czym pożywić. Jakoś trudno mi wyobrazić sobie, żeby Lady Gaga mogła przyswoić np. mocno polityczny industrial Vatican Shadowa. Schmidt widzi to nieco inaczej. „Pop zawsze zależał od tego, co znajdowało się na styku głównego nurtu i podziemia – to tam pomysły muzyków niezależnych przechodziły pierwszy rynkowy sprawdzian. Dziś jest inaczej, bo podziemie w dużej mierze pozostaje w podziemiu. Od lat patrzę jak osłabiona scena popowa chce się ożywić przez pomysły coraz bardziej histeryczne i niedorzeczne. To strasznie zabawne”.

Rada na koniec? „Sądzę, że kultura popularna to narzędzie, które pozwala postkapitalizmowi na zachowanie stabilności. Nie czekaj na lepszy mainstream, czekaj na to, aż zniknie on zupełnie”.

Płyta *HD* ukaże się 18 marca 2013 roku nakładem wytwórni raster-noton.



Facebook social plugin

Dodaj nowy komentarz

Temat:

Komentarz: *

- Adresy internetowe są automatycznie zamieniane w odnośniki, które można kliknąć.
 - Dozwolone znaczniki HTML: <a> <cite> <code> <dl> <dt> <dd>
- Znaki końca linii i akapitu dodawane są automatycznie.

[Więcej informacji na temat formatowania](#)

MULTIMEDIA

BREAKING THE NEWS
Strajk generalny w
Atenach

TIME TO TALK EUROPEAN HOUSES OF DEBATE
Jesteśmy wkurzeni!

BREAKING THE NEWS
Walka z przemocą
seksualną w Egipcie

ARTUR ŻMJEWSKI
Płynny ołów